

Wiara a komercja

Data publikacji: 31.07.2013 19:00

Czy wiara przegrywa w dzisiejszych czasach z komercją? A może wiara jest tak osobistą i wewnętrzną sprawą każdego wyznawcy, że jej kwestie powinien on zostawić dla siebie i przeżywać we wnętrzu swej duszy? Zdania są podzielone nawet wśród wierzących i praktykujących chrześcijan.

Jedni twierdzą, że kontakt z Bogiem to ich wewnętrzna sprawa i pomodlić się można wszędzie, innym potrzebne są zewnętrzne, materialne symbole wiary. Najważniejszym symbolem chrześcijan jest krzyż. Symbol, wokół którego, niestety w naszym kraju niejeden już wybuchł spór....

Zgłosił się do naszej redakcji czytelnik oburzony potraktowaniem tego tak ważnego symbolu wiary na równi z komercyjnymi reklamami, bannerami. Zaznaczał, że wcześniej próbował interweniować u zarządcy terenu, czyli klasztoru sióstr Elżbietanek w Cieszynie. Ale ponieważ jego postulaty u nich nie odniosły żadnego skutku, zwrócił się do nas.

- Dla mnie jako chrześcijanina wizerunek Krzyża stanowi największy znak mojej wiary. Każdą próbę umniejszenia Jego rangi traktuję jako atak na symbol mojej religii ale przede wszystkim jako atak na Krzyż, który jest znakiem mojego zbawienia - wyjaśnia Adam Pilch, parafianin należący do Parafii pw. Św. Elżbiety w Cieszynie. **- Żądam kategorycznego usunięcia reklamy (olbrzymiego dmuchanego balonu reklamowego) firmy (nazwa jednego z marketów budowlanych - przyp. red.) który został postawiony w dniu 26.07.2013 obok Krzyża na terenie należącym do klasztoru sióstr Elżbietanek w Cieszynie. Reklama została umieszczona w odległości nie większej niż 1 m. obok Krzyża i swoimi rozmiarami przytłacza Krzyż, który jest na dodatek krzyżem historycznym** - uważa Adam Pilch. **- Umieszczenie tak olbrzymiego przedmiotu reklamowego obok Krzyża przeważało szalę goryczy. Mnie jako Chrześcijanina, katolika a także Parafianina od dawna raziły reklamy umieszczane w sąsiedztwie obiektów sakralnych. Ale siostry Elżbietanki swoim haniebnym działaniem poszły o krok za daleko. Mogłem przemilczeć wcześniejsze umieszczanie mniejszych reklam w pobliżu owego Krzyża ale nie mogę przejść obojętnie obok tak bliskiego umiejscowienia tak potężnej reklamy która w haniebny sposób lekceważy znak mojej wiary** - dodaje Adam Pilch.

Oburzony parafianin udostępnił naszej redakcji korespondencję, którą wysłał do Sióstr Elżbietanek. Czytamy w niej o jego oburzeniu, urażonym katolicyzmie i haniebnym postępowaniu Sióstr Elżbietanek, które dążą do zysku, a całe pismo kończy się słowami: „*Wobec powyższego podtrzymuję swoje żądanie natychmiastowego usunięcia wyżej opisaney reklamy, najpóźniej do godziny 11:00 w dniu 27.07.2013. Żądam także odpowiedzi na moje żądanie z wyjaśnieniem zaistniałej sytuacji do końca dnia 28.07.2013. Jeżeli owe pismo nie przyniesie rezultatu, całą sprawę nagłośnię w ogólnopolskich mediach (...). Jednocześnie sprawę niezwłocznie skieruję na drogę postępowania sądowego z art. 196 kodeksu karnego.*”

Cóż, sprawa kontrowersyjna, gdyż niektórych wiernych komercyjne wykorzystanie posiadanego terenu przez zakon może oburzać. Inni zaś oburzają się, że Kościół dotowany jest m.in. przez państwo, czyli podatników, czyli nie tylko katolików i uważają, że Kościół powinien sam na siebie zarabiać. Tu wykorzystanie możliwości, jakie daje wynajęcie posiadanego terenu na komercyjne reklamy, z których dochód pozwoli na utrzymanie zakonu, wydaje się być zasadny i logiczny.

A co na to władze zakonu Sióstr Elżbietanek? **- Przedstawiciele sklepu zwrócili się do nas z prośbą o krótkoterminowe umieszczenie reklamy mówiącej o otwarciu sklepu. Osoba, która ustalała z nimi warunki, wyjechała w czwartek, pracownicy sklepu stawiali tą reklamę w piątek. Nastąpiło pewne nieporozumienie. W warunkach umowy było określone, że reklama stanie w innym miejscu. Dużo dalej od krzyża i poniżej** - wyjaśnia Karolina Podruczny ze Zgromadzenia Sióstr Elżbietanek. **Dodaje, że reklama**

stała tam nieco ponad dobę. – Kiedy tylko zobaczyłyśmy, gdzie tą reklamę ustawiono, zainterweniowaliśmy w tym sklepie. Przyjechali i reklamę ściągnęli. W sobotę wieczorem już jej tam nie było – zapewnia Karolina Podruczny.

Trzeba też zauważyć, że reklamy na klasztornym terenie pojawiają się nie dla tego, że to podoba się Siostronom, a dla tego, że przynoszą dochód pomagający im spełniać swą misję pomagania potrzebującym.

- Reklamy, które u nas stoją, są reklamami najczęściej materiałów budowlanych, które nie są reklamami bardzo krzykliwymi. Na pewno nie jest to najlepsze rozwiązanie na zdobywanie pieniędzy, natomiast nasza sytuacja jest bardzo ciężka. W lutym tego roku po sześćdziesięciu latach został nam zwrócony budynek, który trzeba generalnie odremontować. To są ogromne nakłady, a my nie mamy żadnego dofinansowania z zewnątrz, pomocy z miasta czy powiatu. Dla tego każdy grosz się liczy - wyjaśnia Karolina Podruczny. - Chcemy nadal prowadzić działalność na rzecz chorych. Prowadzimy zakład opiekuńczo-leczniczy dla przewlekle i psychicznie chorych. Ale to wszystko wymaga pieniędzy-
podsumowuje Karolina Podruczny.

(indi)